

Za darmo...

Ewa Kozioł



SŁOWIAŃSKA ZIELARKA

**Odkryj więcej sprawdzonych przepisów w
DARMOWYM herbarium wejdź na
www.slowianskazielarka.pl , aby uzyskać
swój dostęp i zacząć skutecznie używać
zioł**

Czy zdarza ci się nie doceniać rzeczy za darmo? Mnie tak, mimo że uważam siebie za osobę, która ciągle pracuje nad swoim rozwojem: czytam, uczestniczę w warsztatach i ciągle, ciągle łapię się na tym, że znowu dostałam coś za darmo i tego nie zauważyłam... ale – potrafię szybko przywołać się do porządku dzięki wcześniejszej lekcji życia. Chcę się z wami nią podzielić.

Miałam to wielkie szczęście w życiu, że bardzo wcześnie zetknęłam się z czymś, co uzmysłowiło mi, co jest bardziej ważne, a co ważne jest mniej.



Za darmo...

W młodym wieku zostałam sparaliżowana i znalazłam się w szpitalu. Miałam 28 lat, męża, dwoje ślicznych, malutkich dzieci i świadomość, że mogę umrzeć, a w najlepszym wypadku żyć na wózku. O dziwo – nie złorzeczyłam na swój los – dużo czytałam, mąż przyniósł mi telewizor i magnetofon ze słuchawkami i kasetami, żebym mogła uczyć się niemieckiego. Dzielnie znosiłam ból, byłam wzorową pacjentką – jak często sobie żartowali lekarze. Czy wiecie, o czym marzyłam? Oczywiście – dzieci były przewodnie, silna tęsknota i strach, że nie zdążę dać im swojej miłości, że one nie zapamiętają tego, jak bardzo ktoś ich kochał. To jest oczywista oczywistość, ale ja chcę napisać o czymś innym. Do dzisiaj pamiętam jeden obrazek – sala szpitalna była w podziemiu i przez wąskie, niskie okna widziałam codziennie spieszące się, cudze stopy. I tu pojawia się moje marzenie – pragnęłam zaznać tej wielkiej przyjemności chodzenia. Poczuć, jak stopa dotyka

ziemi, jak cisną mnie buty! W końcu nadszedł ten dzień: pielęgniarki postawiły mnie do pionu, by spróbować, czy dam radę. Pamiętam moje roztrzęsione ciało, pot spływający po twarzy, pamiętam, jak mój mózg usiłował sobie przypomnieć, jak się chodzi, które mięśnie uruchomić... Z wielkim wysiłkiem i przy pomocy lekarzy, postawiłam krok jeden, potem drugi. Usłyszałam brawa personelu i równocześnie z tymi brawami poczułam wielką radość życia. W tym właśnie momencie zagarnęło mną czyste *ja jestem*, nic więcej... Bo nic więcej nie trzeba – tylko być. Pomimo trosk i przeróżnych kłopotów, które spotykałam na swojej drodze, zawsze potrafię wrócić do tej sali szpitalnej, by znaleźć się z powrotem w roli stawiającej pierwsze kroki i znowu poczuć radość, jaka bije z ogromnej siły we mnie. Siły nie wynikającej z tego, że wszystkiemu podołam, że jestem mocną kobietą, siły płynącej stąd, że idę – tak po prostu. Moje stopy dotykają ziemi – za darmo.

Każdy z nas ma takie czarowne miejsce w sobie – swoją salę szpitalną, w której znowu potrafi znaleźć siebie, odczuć, jakie to wielkie szczęście mieć coś za darmo. To w ten sposób rodzi się moc bycia i szczęścia – za darmo.

Artykuł pochodzi od Małgosi z wspaniałego bloga <http://ziolowawyspa.pl/za-darmo/>

Może Ty podzielisz się swoimi przemyśleniami lub historią, które pomoże pokazać innym, że faktycznie to „co najlepsze w życiu jest za darmo?” Piszcie w komentarzu, na pewno każdy z

przyjemnością przeczyta wasze słowo.

[mpp_inline id="55194"]

UWAGA, ten dokument jest prawnie chroniony prawem autorskim
©Copyright 2012-2024 Fundacja Zielony Zagonek, nie wolno go
powielać, kserować ani używać w jakikolwiek sposób bez
kontaktu z autorem na stronie www.slowianskazielarka.pl